

Biblijny spacer po Mszy Świętej – E. Sri,

Inicjatywa Ewangelizacyjna WEJDŹMY NA SZCZYT, Częstochowa, 2022

4 – Spowiadam się ...

**Spowiadam się Bogu wszechmogącemu
i wam, bracia i siostry,
że bardzo zgrzeszyłem
myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem:
moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina.
Przeto błagam Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę,
wszystkich Aniołów i Świętych.,
i was, bracia i siostry,
o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego.**

W obliczu grzechów, jakie popełniamy, nie wystarczy jedynie powiedzieć Bogu „przepraszam”.

Bez względu na to, czy grzeszymy przeciwko wszechmogącemu Bogu, czy względem drugiego człowieka, musimy wziąć odpowiedzialność za nasze postępowanie i uznać powagę występku, jakiego się dopuściliśmy.

Nasze działania niosą za sobą konkretne konsekwencje. Ludzie czują się skrzywdzeni. Uszczerbku doznaje także nasza więź z Bogiem.

Zbyt często znajdujemy usprawiedliwienie dla naszych grzechów. Mówimy sobie: „to nic wielkiego” albo „Pan Bóg się przecież nie obrazi”. Pobłażamy sobie mówiąc: „przecież nie zdarza mi się to często” albo „miałem po prostu gorszy dzień”. Kiedy indziej obwiniamy innych: „ten człowiek tak mnie frustruje” albo „to ona zaczęła”.

Msza Święta nie pozwala tak po prostu puścić tego wszystkiego w niepamięć.

W tym momencie Mszy Świętej powinienem skoncentrować się z prawdą o sobie i przyznać, że „**bardzo zgrzeszyłem**”. To moment, w którym jesteśmy wezwani, by wziąć odpowiedzialność za nasze postępowanie.

Wypowiadając tę modlitwę, nie upatruję winy w innych ani nie szukam usprawiedliwień, ale biorę na siebie konsekwencje moich „uczynków i zaniedbań”.

Pokornie przyznaję, że to ja sam jestem winowajcą moich własnych grzechów. Wyznaję, że „**bardzo zgrzeszyłem**”, i wołam: „**moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina**”.

Stanięcie w prawdzie o sobie samym i wyrażenie autentycznego smutku z powodu naszych słabości jest niezmiernie ważną częścią naszej relacji z Bogiem.

Akt pokuty nabiera więc tym większej wagi w momencie, kiedy mamy świadomość, że za chwilę spotkamy się z żywym Bogiem w Najświętszej Ofierze.

▪ Przygotowanie na spotkanie z Bogiem

Ilekczo w Piśmie Świętym czytamy o tym, w jaki sposób Bóg ukazywał swojemu ludowi Jego świętą obecność, dostrzegamy, że zazwyczaj działo się to w sposób niespodziewany.

Ludzie odpowiadali na to objawienie ze świętą bojaźnią i czią, często padając na ziemię lub zakrywając twarze, ponieważ czuli się zupełnie niegodni, by stać przed obliczem Pana (por. Rdz 17,3; 28,17; Wj 3,6; 19,16).

W podobny sposób zachowali się Piotr, Jakub i Jan, kiedy nagle ujrzeli Jezusa otoczonego chwałą na Górze Przemienienia (por. Mt 17,6), a także Jan, który niespodziewanie ujrział w niebiańskiej wizji Chrystusa otoczonego chwałą (Ap 1,17).

Kiedy jednak Izraelici z wyprzedzeniem dowiadywali się o czekającym ich świętym spotkaniu z Bogiem, wówczas starannie przygotowywali się do tego wydarzenia. Działo się tak choćby na górze Synaj.

Naród wybrany miał trzy dni, aby przygotować się na spotkanie z Panem, który objawił im się w obłoku pośród grzmotów i błyskawic, by bezpośrednio przekazać im słowa Przymierza – Dziesięć Przykazań.

W oczekiwaniu na Boże objawienie Izraelici mieli wyjść ze swojej codziennej rutyny i uprać swoje szaty na znak pragnienia oczyszczenia z grzechów (por. Wj 19,9-19).

My także jesteśmy zaproszeni, by należycie przygotować się na spotkanie z Bogiem dokonujące się podczas każdej Mszy Świętej.

To nasze spotkanie jest jednak o wiele głębsze, niż Izraelici z czasów Starego testamentu mogli sobie wyobrazić.

Uczestnicząc w świętej liturgii, nie przybliżamy się do Boga objawiającego się pod postacią obłoku, ale wchodzimy w bezpośrednią łączność z ciałem i krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa, obecnego w Najświętszym Sakramencie, którego przyjmujemy do swojego wnętrza w komunii świętej.

Nie ulega wątpliwości, że nie jesteśmy godni uczestnictwa w tych tajemnicach. Nasza grzeszność stoi w skrajnej sprzeczności z tym, co dzieje się podczas Eucharystii.

Dlatego też kapłan zaprasza nas, byśmy przed Bogiem i wobec zgromadzonych wiernych z pokorą uznali swoją słabość, „**abyśmy mogli z czystym sercem złożyć Najświętszą Ofiarę**”.

Podobnie jak Izraelici musieli obmyć szaty, by móc stanąć przed obliczem Pana objawiającego się na górze Synaj, tak i my powinniśmy oczyścić nasze dusze, zanim przystąpimy do spotkania z Bogiem w Eucharystii.

Obmycie jest biblijnym symbolem oczyszczenia z grzechów: „**Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego (...) obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję**” (Ps 51,4.9)

▪ „Spowiadam się”

Modlitwa stanowiąca wyznanie grzechów podczas Mszy Świętej jest określana w języku teologicznym jako **Confiteor**. Od tego słowa rozpoczyna się wyznanie win w języku łacińskim.

„**Spowiadam się ...**” ma długą biblijną tradycję.

Czasem wyznanie grzechów odbywało się w ramach oficjalnej, publicznej ceremonii (Por. Ne 9,2), a niekiedy stanowiło spontaniczny akt (por. Ps 32,5; 38,18).

W księgach mądrościowych Starego Testamentu odnajdujemy zachętę do wyznawania swoich grzechów (por. Prz 28,13; Syr 4,26).

Prawo Starego Przymierza wręcz zobowiązywało Izraelitów do wyznawania określonych win (por. Kpł 5,5; Lb 5,7). Niektóre postaci Starego Testamentu wyznawały grzechy i wyrażały skruchę w imieniu całego narodu izraelskiego (por. Pwt 9,20; Ne 1,6).

Praktyka wyznawania grzechów jest również obecna w nowym Testamencie.

Już na początku historii Nowego Przymierza czytamy o tłumach ludzi gromadzących się wokół Jana Chrzciciela, którzy przystępując do chrztu, wyznawali swoje grzechy i wyrażali skruchę (por. Mt 3,6; Mk 1,5).

W całym Nowym Testamencie niejednokrotnie pojawia się wezwanie do skruchy.

- ❖ Święty Jan poucza, że powinniśmy wyznawać swoje grzechy, ufając, że Pan nam je odpuści: „**Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości**” (1 J 1,9).
- ❖ Z kolei św. Jakub zachęca nas, byśmy nasze grzechy wyznawali sobie nawzajem i modlili się o uzdrowienie dla naszych braci i sióstr (por. Jk 5,16).

Biorąc pod uwagę, że praktyka wyznawania grzechów była obecna w Izraelu zarówno w czasach Starego, jak i Nowego Testamentu, nie powinno dziwić, że pierwsi chrześcijanie również stawali w prawdzie o swojej grzeszności przed rozpoczęciem Eucharystii.

Świadectwo o tym odnajdujemy w jednym z pierwszych zachowanych pozabiblijnych przekazów historycznych dotyczących Mszy Świętej.

W traktacie „Didache” (zwanym także „Nauką dwunastu apostołów”) pochodzącym z II wieku czytamy:

W dzień zaś pański Pana, zebrawszy się, łamcie chleb i dzięki czyńcie, wyznawszy przedtem występki wasze, iżby czystą była ofiara wasza.

Słowa zawarte w tym wczesnochrześcijańskim traktacie są echem wezwania św. Pawła, by człowiek „baczył na siebie”, zanim przystąpi do Eucharystii, aby nie czynił tego „niegodnie” (

1 Kor 11,27-28: Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha.)

▪ **Badanie sumienia**

W modlitwie **Confiteor** wyznajemy swoją grzeszność nie tylko „**Bogu Wszechmogącemu**”, ale także „**wam, bracia i siostry**”.

Słowa te stanowią tym samym odpowiedź na wezwanie św. Jakuba, by „**wyznawać sobie nawzajem grzechy**” (Jk 5,16).

W ten sposób modlitwa zwraca naszą uwagę na społeczne skutki grzechu, ponieważ nasze złe uczynki wpływają nie tylko na osobistą więź z Bogiem, ale także na nasze relacje z ludźmi.

Przyznając się do naszej grzeszności, wymieniamy w modlitwie **Confiteor** cztery sfery, w których mogliśmy dopuścić się zła. Mówimy, że zgrzeszyliśmy „**myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem**”.

Przyjrzyjmy się w jaki sposób możemy zbadać swoje sumienie w świetle każdej z tych sfer.

W pierwszej kolejności wyznajemy, że **zgrzeszyliśmy myślą**.

Święty Paweł upomina nas, byśmy stali na straży naszych myśli, skupiając się na tym, co dobre: „**W końcu, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym – to miejcie na myśli!**” (Flp 4,8).

W Kazaniu na Górze Jezus zwraca uwagę, że możemy zgrzeszyć myślami na kilka sposobów:

- ❖ Nie raniąc kogoś fizycznie, możemy zgrzeszyć gniewem w stosunku do bliźniego (por. Mt 5,22)
- ❖ Nie dotykając kogoś, możemy dopuścić w naszym sercu grzechu zdrady, pielęgnując pożądliwe myśli (por. Mt 5,27-28)
- ❖ Możemy w myślach osądzać innych (por. Mt 7,1), trwać w lęku o przyszłość czy popaść w głębokie zniechęcenie.

Wszystkie tego rodzaju myśli mogą doprowadzić nas do grzechu (por. Mt 6,25-34; 7,1).

- Czy borykasz się czasem z nieczystymi myślami, wewnętrznym gniewem lub osądzasz innych w swoim sercu?
- Czy w twoich myślach nie gości czasem lęk, zniechęcenie, próżność, zazdrość lub chciwość?

Wszystkie tego rodzaju myśli warto wyznać przed Bogiem.

Aby uniknąć grzechu, nie wystarczy powstrzymać się od określonych działań. Walka z grzechem wymaga także, aby stać na straży własnych myśli i pragnień, jakie rodzą się w duszy.

Po drugie, wspominamy, że **grzeszymy mową**.

W swoim liście apostołskim św. Jakub ostrzega, że język może być niczym ogień.

Słowami możemy błogosławić, ale i przeklinać. Używając języka w złych zamiarach, powodujemy zamęt.

„Tak samo język, mimo, że jest małym organem, ma powód do wielkich przechwałek. Oto mały ogień, a jak wielki las podpala” (Jk 3,5).

Autorzy biblijni wspominają w tym kontekście o:

- ❖ **plotkowaniu** (por. 2 Kor 12,20; 1 Tm 5,13; Rz 1,29)
- ❖ **oczernianiu drugiego człowieka** (por. Rz 1,30 1 Tm 3,11)
- ❖ **wyzwiskach** (por. Mt 5,22)
- ❖ **kłamstwach** (por. Kol 3,9; Mdr 1,11; syr 7,12-13) oraz
- ❖ **przechwalaniu się** (por. Ps 5,5; Ps 75,4; 1 Kor 5,6; Jk 4,16).

Modlitwa **Confiteor** przynagla nas, byśmy uświadomili sobie i wyznali przed Bogiem te i inne grzechy języka.

Po trzecie, grzech może dotyczyć naszych **uczynków**.

W popularnym rozumieniu grzech jako taki jest kojarzony głównie z tą sferą. Myślimy o działaniach, które krzywdzą bezpośrednio drugiego człowieka lub osłabiają naszą więź z Bogiem.

Z tego względu Dekalog może stanowić podstawę rachunku sumienia w aspekcie naszych uczynków.

Na koniec przyznajemy się do swoich **zaniedbań**.

Wydaje się, że jest to najtrudniejszy aspekt naszej grzeszności, ponieważ ponosimy odpowiedzialność nie tylko za nasze działania pełne pychy, egoizmu i złych zamiarów.

W dniu sądu będziemy również rozliczani z dobra, którego zaniechaliśmy!

Św. Jakub naucza w swoim liście:

„Kto zaś umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy” (Jk 4,17)

Opisany powyżej fragment modlitwy **Confiteor** uświadamia nam, że droga chrześcijanina wymaga postawy, której nie należy rozumieć jedynie negatywnie – jako unikania grzesznych myśli, słów, pożądliwości i uczynków.

Istotę chrześcijaństwa stanowi imitatio Christi – naśladowanie Chrystusa.

Nie wystarczy, byśmy po prostu starali się nie wykraczać przeciwko Bożemu prawu. Jesteśmy powołani, by kroczyć drogą Chrystusa i jego cnót, a mówiąc bardziej szczegółowo, za św. Pawłem, który zwraca się do Kolosan – aby

przyoblec się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, cichość, cierpliwość, a nade wszystko – miłość (por. Kol 3,12-15).

Jezusowi nie zależy w pierwszej kolejności na tym, abyśmy unikali grzechu. On pragnie przede wszystkim, abyśmy wzrastali w ofiarnej miłości.

W tym kontekście możemy łatwiej zrozumieć dramat grzechu bogatego młodzieńca z ewangelicznej przypowieści.

Ów człowiek był Żydem o niezwykłym hartie ducha. Przestrzegał on wszystkich przykazań bez najmniejszego uchybienia, co już samo w sobie było nie lada wyczynem! Nie miał on w sobie jednak otwartości, by odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa. Nie był w stanie rozstać się ze swoim majątkiem i rozdać go ubogim, aby móc pójść za Jezusem.

I na tym właśnie polegała istota jego upadku, I choć zachował on czyste sumienie w pierwszych trzech sferach życia wspomnianych w modlitwie **Confiteor** – czyli w myślach, mowie i uczynkach – to zaniedbał on większe dobro, do którego zapraszał go Jezus.

Z tego względu pozostał on daleko od królestwa niebieskiego (por. Mt 19,16-24).

Ostatnia część modlitwy skruchy wypowiedzianej podczas Mszy Świętej każe nam się zastanowić, czy w naszym życiu istnieje coś, co może nie jest złe samo w sobie, ale – podobnie jak posiadłości bogatego młodzieńca – zamyka nasze serce, nie pozwalając nam pójść za Chrystusem.

▪ **Moja bardzo wielka wina?**

Na koniec warto zwrócić uwagę, że w akcie pokuty wyrażamy skruchę z powodu naszych grzechów na trzy sposoby.

Po pierwsze, na początku modlitwy nie mówimy po prostu „zgrzeszyłem”. Uznajemy powagę tego, czego się dopuściliśmy, podkreślając: „**bardzo zgrzeszyłem**”.

Takie wyznanie jest echem skruchy, jaką wyrażał przed Bogiem Dawid: **Zgrzeszyłem bardzo tym, czego dokonałem**” (1 Krn 21,8).

Po drugie, wypowiadając słowa „**moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina**”, trzykrotnie bijemy się w piersi.

W starożytnym kontekście biblijnym gest ten był wyrazem głębokiego żalu i skruchy (por. Na 2,8; Łk 18,13). W ten sam sposób zachowywał się tłum po ukrzyżowaniu Jezusa. Ludzie schodzili z Golgoty z żalem w sercu, „**bijąc się w piersi**” (Łk 23,48).

I wreszcie nie przyznajemy się do grzechu mówiąc jedynie „moja wina”, ale wypowiadamy te słowa trzykrotnie: „**moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina**”.

- Jak należy rozumieć to powtórzenie? Czy nie wystarczy raz wyrazić świadomość winy naszego grzechu? Dlaczego wypowiadamy to aż trzykrotnie?

Warto pomyśleć o tym, w jaki sposób przepraszamy naszych bliźnich.

Jeśli uchybiliśmy w małej rzeczy, możemy po prostu zwrócić się do osoby, którą skrzywdziliśmy, i powiedzieć „przepraszam”.

Kiedy jednak sprawa jest poważniejsza i odczuwamy głęboki smutek z powodu tego, co zrobiliśmy, wówczas często przepraszamy kilkakrotnie i na różne sposoby. „tak bardzo mi przykro ...”, „Bardzo żałuję tego, co zrobiłem”, „Proszę, wybacz mi”.

Kilkakrotnie przyznając się do winy podczas Mszy Świętej, uświadamiamy sobie, że grzech popełniony przeciw Bogu to coś naprawdę poważnego.

Musimy wziąć odpowiedzialność zarówno za zło, jakiego się dopuściliśmy, jak i za dobro, którego zaniechaliśmy, choć powinniśmy je uczynić.

Podczas Eucharystii nie chodzi więc jedynie o to, by powiedzieć Bogu „przepraszam”, ale także by z całego serca wyrazić skruchę, z pokorą wyznać popełniony grzech i zawołać: „**moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina**”.